

## SLOANE SQUARE

Jeden z najsłynniejszych teatralnych adresów, przy którym mieści się Royal Court Theatre. Jak wiadomo, londyński teatr funkcjonuje również jako prestiżowa szkoła literacka. Każdego roku w programach międzynarodowej współpracy twórczej uczestniczą dramatopisarze z całego świata. Flagowym projektem Royal Court Theatre są letnie rezydencje, które odbywają się od 1989 roku. Wzięli w nich udział m.in. Lola Arias, Natalia Woróżbit, Marius von Mayenburg i Juan Mayorga. W roku 2011 jedną ze stypendystek była Anna Wakulik. To unikatowe doświadczenie utrwaliła na swoim blogu, z którego dziś pozostał „dokumentalny” zapis w „Dialogu”. Przywołajmy pierwszy fragment:

*Wtorek, 5 lipca 2011, London calling*

*A na temat samego celu mojej podróży, The Royal Court Theatre, mogę na razie wyśpiewać tylko parę hymnów pochwalnych. Czym się podniecam: kanapą, na której spała Sarah Kane, popielniczką, do której kipował Beckett, biurkiem, za którym siedział reżyser „Godzin” [...] Budynek jest piękny i bekstejdżowo wielki, biura to biura, w których można normalnie żyć, nie nabawiając się automatycznie choroby psychicznej; Elyse Dogson, szefowa działu międzynarodowego, chodzi i promienieje, i nigdy nie będzie musiała zapytać siebie, czy zmarnowała życie na robieniu niewiadomczego.*



W tekście *Być prymusem w Royal Court* Piotr Olkusz opisuje stworzony przez brytyjską instytucję model „teatru dramatopisarzy”: *Royal Court jest formacją, której mistrzów i uczniów jednoczy wiara w określone wzorce i strategie pisarskie, a także przekonanie o określonych funkcjach oraz misji teatru i dramatu.* Pierwszym wspólnym mianownikiem jest „służebność autora wobec problemu”, drugim – rzemieślnicze podejście do pracy nad dramatem, które ma zaowocować opisem rzeczywistości w duchu realizmu. Oznacza to przepisywanie tekstu po wielokroć, co

prowadzi do *rozpływania się autorskiego „ja”*, wyrugowania subiektywności i stylistycznych nawyków. Anna Wakulik wie coś na ten temat:

*Środa, 20 lipca, Orka*

*Jakby się oralo w polu, ale potem czuło się to miłe zmęczenie, te rosnące mięśnie, zakwasy na mózgu – takie jest pisanie trzeciej wersji sztuki. Cudownym wynalazkiem okazuje się moje upośledzenie lingwistyczne, gdyż nie mogę sobie robić smart żartów po angielsku, używam głównie bezokoliczników i zaimków osobowych. Aktorzy też nie chcą się popisywać, bo widzą pustkę rosnącą w moich oczach, jak tylko zaczynają głądzić o rzeczach sophisticated. Ria, reżyserka, trzyma lejce w dłoni. Nagle widać dziury w życiorysach bohaterów, nagle wylazi brak zakończenia, nagle zauważa się durnotę początku dialogu. [...] Owszem, umarłam dzisiaj ze trzy razy z wyczerpania, bo to jest jak układanie lego w wieku lat pięciu – można to robić bez końca, nie jeść i nie spać, zmieniać to i owo, uważać, żeby nie przesadzić i nie rozwalić tego domku, żeby nie ugrzęznąć w tym bałaganie – i kalorie spalają się samoczynnie.*

Podczas International Residency w Royal Court Wakulik napisała dramat *Zażynki*. Piotr Olkusz dostrzegł w nim idealną realizację wypracowanego we wpływowej instytucji schematu zakładającego efektywność tekstu, posiadającego klarowną i zamkniętą formę. Troje bohaterów, zderzenie prowincji z wielkim światem, rozważania dotyczące aborcji i świadomego rodzicielstwa. Wakulik podjęła zatem uniwersalny temat ważki społecznie, a jednocześnie wpisała go w polskie realia i pozwoliła odbiorcy antycypować finał.

Kilka lat później, wraz z publikacją w „Dialogu” sztuki *Dziki Zachód*, dramatopisarka została zapytana, na ile w jej twórczości wciąż jest obecny styl Royal Court. Odpowiedziała, że nie czuje się z niego wyzwolona, ponieważ nadal pisze sztuki małoobsadowe, dotyczące konkretnych problemów, nierzadko prowadzone linearnie. Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że wielu czytelników dramatów i bywalców teatrów opowiedziałoby się za tym, aby nie wyzwałać się z formatu zakładającego myślową precyzję, nawet jeśli tchnie tradycją. Jego atutem jest bowiem siła i sceniczna komunikatywność, czego współczesna polska dramaturgia nie oferuje w nadmiarze. Być może, jak napisał Piotr Olkusz, „teatr autorów” to raczej teatr krytyczny niż teatr walczący i bardziej odpowiadający na wyzwania świata niż rzucający mu własne, ale wielu widzów utożsamia się z taką postawą. Pragną ukazania jednolitej i skończonej akcji oraz wyrazistych postaci, których sposób myślenia będą w stanie przewidzieć.

### **Źródła:**

*Dramaty sądowe*, rozmowa Justyny Jaworskiej z Anną Wakulik, „Dialog” nr 5/2015.

Piotr Olkusz, *Być prymusem w Royal Court*, [w:] *Dramat w teście, tekst w dramacie*, red. Artur Grabowski, Jacek Kopciński, Warszawa 2014.

Anna Wakulik, *Zapiski z Royal Court. Fragmenty bloga*, „Dialog” nr 11/2012.

Fotografia budynku Royal Court: <https://royalcourttheatre.com/news/>, dostęp: 18.06.2021.

Autorka hasła: Kamila Łapicka